



Niemcy odchodzą od węgla. Zamkną elektrownie węglowe i zaleją kopalnie

Bartosz T. Wieliński 16 stycznia 2020 | 17:45

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE



Poseł PO: Karczewski prawdopodobnie wyłudził uposażanie senatorskie



KOMENTARZ

Jarosław Kaczyński: "Spotkaliśmy dwóch panów na furmance, mój brat gwizdnął". Teraz będzie za to grozić odsiadka



KOMENTARZ

Ziobro mówi nieprawdę, "Wyborcza" mówi: "Sprawdzamy"



1 ZDJĘCIE

Przy opalanej węglem brunatnym elektrowni w Bergheim stoją już turbiny wiatrowe (Fot. Martin Meissner / AP Photo)

Do 2038 r. zostanie zamknięta ostatnia elektrownia węglowa. Kopalnie odkrywkowe zostaną zalane i zamienione w sztuczne jeziora. Taką decyzję podjął dziś niemiecki rząd.



WARSZAWA

Kierowca wyrzucił z autobusu matkę z dzieckiem. Bo takie są przepisy



Porwana

Rezygnacja z węgla w żargonie niemieckiej polityki to Kohleausstieg (wyjście z węgla). Dla kraju, który swoją gospodarczą potęgę zbudował niegdyś, opierając się na setkach kopalń w kilku węglowych zagłębiach, to słowo ma dość rewolucyjne znaczenie. Dwa lata temu takie rozwiązanie zaproponowała specjalna rządowa komisja szukająca sposobu, by pogodzić interesy przemysłu z ambitną polityką klimatyczną.

Pierwsza elektrownia kończy pracę 31 grudnia

W nocy ze środy na czwartek kompromis w tej sprawie zawarli politycy. W urzędzie kanclerskim **Angela Merkel** i jej ministrowie finansów, środowiska i gospodarki spotkali się z premierami landów, w których wydobywany jest węgiel brunatny. To Nadrenia Północna-Westfalia, Saksonia, Saksonia-Anhalt i Brandenburgia. Po sześciogodzinnych negocjacjach zdecydowali, że budżet RFN wypłaci koncernom energetycznym, do których należą zamykane elektrownie węglowe, w sumie 4,35 mld euro odszkodowania.



Dwie trzecie tej sumy przeznaczone zostanie na rekompensatę za zamykanie elektrowni na zachodzie **Niemiec**. Tamtejsze zakłady są starsze niż te na wschodzie (dawne energetyczne elektrownie

Czytaj także:

Niemcy odchodzą od atomu i węgla. Skąd wezmą prąd? [ROZMOWA]

modernizowano po zjednoczeniu w latach 90.) i dlatego zostaną szybciej zamknięte. Równolegle Niemcy zakończą wydobycie węgla brunatnego. Gdy plan zostanie zrealizowany, Niemcom łatwiej będzie wykonać swój ekologiczny plan, czyli zmniejszyć emisję CO₂ o 55 proc.

– Kohleausstieg zaczyna się natychmiast. To wiążący plan – mówiła po rozmowach minister środowiska Svenja Schulze (SPD).

Pierwsza, najbardziej zanieczyszczająca powietrze elektrownia ma zostać zamknięta już 31 grudnia tego roku. Osiem kolejnych – w najbliższej przyszłości. Wiadomo już, że zakłady, które pierwsze przerwą pracę, znajdują się w Nadrenii. Konkrety ministerstwo środowiska ma podać w następnych dniach.

Warunki zamknięcia rząd będzie jeszcze ustalał z koncernami energetycznymi i przedstawicielami pracowników. Wkrótce odejście od węgla za pomocą ustawy ma przypieczętować Bundestag.

Rząd chce przyspieszyć odejście od węgla

W Niemczech działa obecnie 130 elektrowni węglowych wytwarzających jedną trzecią energii elektrycznej w kraju.

Resztę produkują elektrownie gazowe, działające jeszcze elektrownie jądrowe (ich zamknięcie zaplanowane jest na 2022 r.) oraz elektrownie słoneczne i wiatrowe, których udział w rynku szybko rośnie.

Według uzgodnionego planu ostatnia działająca dziś elektrownia węglowa w Niemczech zostanie zamknięta w 2038 r., choć rząd zapowiada, że to nie jest jeszcze ostatnie słowo, i chciałby skrócić ten termin do 2035 r. Armin Laschet, premier Nadrenii Północnej-Westfalii, wywalczył jednak, że w międzyczasie do użytku zostanie oddana nowoczesna elektrownia w Datteln w Zagłębiu Ruhry. Jej budowa właśnie się kończy, a po uruchomieniu jej właściciel, koncern Uniper, od razu zamknie cztery inne elektrownie, które emitują szczególnie dużo dwutlenku węgla.

Gminy, które ucierpią z powodu zamykania elektrowni i kopalni węgla brunatnego, dostaną w sumie 40 mld euro pomocy.

Koniec ekologicznej hipokryzji

Odejście od węgla to w ostatnich latach kolejna drastyczna zmiana na niemieckim rynku energetycznym. Po katastrofie w Fukushima w 2011 r. Merkel postanowiła zamknąć niemieckie elektrownie atomowe. W 2018 r. zamknięto ostatnią kopalnię węgla kamiennego. Likwidacja kopalni węgla brunatnego i w

ogóle energetyki opartej na węglu była koniecznością nie tylko z powodu ograniczania emisji CO2. Chodziło też o wizerunek.



Czytaj także:

Klimatyczna zadyszka Niemców, czyli strach przed "żółtymi kamizelkami"

Berlin był przez lata oskarżany o ekologiczną hipokryzję. Z jednej strony Angela Merkel mówiła o ratowaniu klimatu, z drugiej – elektrownie spalały węgiel, a mimo ostrych protestów koncern energetyczny RWE chciał powiększyć odkrywkową kopalnię węgla brunatnego pod Hambach (Nadrenia). Decyzja rządu Merkel oznacza, że wszystkie kopalnie węgla brunatnego zostaną zalane wodą i zamienią się w sztuczne jeziora.

Niemcy były dotąd europejskim liderem w wydobyciu węgla brunatnego. W 2017 r., zgodnie z raportem zrzeszającej producentów węgla w całej Europie organizacji Eurocoal, w Niemczech wydobyto 171,3 mln ton węgla brunatnego. Druga na liście Turcja wydobyła w tym czasie 70,4 mln ton, a trzecia Polska – 61 mln ton.

Wyjście z węgla oznacza jednak, że jeszcze większe znaczenie w niemieckiej energetyce będzie mieć importowany z Rosji gaz.